

Kwestionariusz

460

460

W.O.

Włodzisław Stronczak plut., lat 40, był postawioną P.P. iona-
ty trzy dzieci.

Aresztowany w miejscowości Luarna pow. Lesko w nocy na 9 kwiet-
nia 1940 r. za uisławane przekroczenie granicy sowiecko-węgierskiej, a nas-
tępnie uwięziony pod zarzutem szpiegowstwa i służby w Policji Państwowej.

W dniu 9 kwietnia 1940 r. osadzony w celi N.H.W.P. przy rejonowym
sądzie w Ustrzykach-Dolnych, gdzie przez czterdzieści dni nie dawano
jeść, a tylko tym samym w dostętem od innych aresztowanych, którzy
otrzymywali jedzenie z łobni. Dnia 23 kwietnia 1940 r. odstawiony pod
silną eskortą do więzienia w Łemborze, w którym w śledztwie przesio-
działem do dnia 14 lutego 1941 r. Ze Łembora wyznaczony transportem
do obozu robotniczego w Starobielisku. Przyjazd do Starobieliska
w dniu 1 marca 1941 r. tu przebyłem do 15 czerwca 1941 r., skąd nas-
tępnie wyznaczony transportem do obozu pracy do Magjedani na
Kubymie. Przyjazd do Magjedani w dniu 24 VII 1941 r.

Opis aresztu, uwięzienia i obozów:

Areszt N.H.W.P. w Ustrzykach-Dolnych; brudny, powłoki nie
nie myte, ściany powbijane, progi do spania z olejem w których umiesz-
czano się mnóstwo pluszków i wirów - powiatym nie więcej nie umiesz-
czano się na celi. We drzwiach cel małe okienko t.zw. „judek” przez
które w kilka minut razglądał milijant pełnący wartę. Przechod ob-
wodzi cel na podwórku pełno różnego rodzaju śmieci i kadzi ludz-
kiego, tak że nie można było przejść przez to podwórko.

Więzienie w Łemborze: Specjalni uzbekizowane jenera na wa-
sów b. Austrii. Warunki higieniczne bardzo złe, dlatego, że przedmiota-
we więzienie było na około 300 osób, a sowieci miescili w nim oko-
ło 2 tys. osób. Przepelniane do tego stopnia, że w jednej celi jednoso-
bowej - siedzielo przeciętnie 8 osób, natomiast w celach większych było
tylko osób, że strachem mogli się połowić na powłokę i to tylko na lo-
ku, a gdy ktoś w nocy chciał się obrócić nie odniży bok to musieli

to czynić wszyscy razem. Cete zimową porę nie były ogrzewane, zaś w lecie nie pozwalano otworzyć okien. Kwestyjniam na okna murowy-
li krusze i olejek, dlatego by więźniowie nie widzieli co się dzieje na
zewnie. W więzieniu bardzo ścisła izolacja, tak że więźniowie nie śmiały ro-
wbażyć więźniów i innej celi, Gody przeprowadzano więźniów przez kory-
tara to rękowano im czapkami oczu. Większość więźniów nie mia-
ła bielizny i powięcieli, to też wrony stały trzymają się ich. Brak wody
do mycia. Klapiel i derynfekeja przeważnie raz w miesiącu i to
nie bardzo skuteczną. Opieka lekarska miewana, lecz nie posiadała
środków leczniczych. Dość często u niektórych z więźniów pojawiał się
szkarlat i inne choroby więzienne jak szkarlat, czeruła i awitaminowa.

Obóz rodzicielski w Stenbielski: Przygotowany na około 10 tyś.
osób w b. zabudowanych kłostach a to: 2 cerkwi, budynki na-
srtorne i kilka benczek specjalnie na ten cel zbudowanych. W każ-
dym budynku podłoga przycięta (górną i dolną). Cerkwie przycięto-
ne w połowie wysokości. Przygotowa nie skuteczne, tak że śmiecie pu-
dło na mieszkających na dole.

OW Wstępy w cerkwiach: Kilka olowych beczek ustawionych w b.
zakręstach. Beczki nieskuteczne, z których wyciekł mocz, a nieraz
przepelnione kałem, tak że nie można było wejść do beczki.
Przy beczkach nie było odpowiednich stopni do stania, to też
zadaturający się musieli stąć na beczce, a gdy niepotrafili utrzy-
mać równowagi to upadli do beczki z kałem, co się dość często
działo u starych osób. Beczki 2 razy na dole opróżniane co
było niewystarczające.

Spunie na przyciekach. Sienniki ścięto napełnione słomą.
Okrycie 1 kocami zimowymi. Spunie na dolnej przycięty były w tyle nie
wygodne, że śmiecie z górnej przycięty spudło na spiczonych na dole.
Kwestyjniam spunie na górnej przycięty były w tyle lepsze, że nie spu-
dło na nich śmiecie, lecz nie sposobnie na nie wychodzić.

Bielizna i powięcieli nie było zmieniane prawie wiele osób sier-

piako na rżnię chowły skórne, jak siwierz, witeżmirwan i t. p.

Kąpiel nie bardzo odpowiednia z powodu wielkiej ilości łodzi i to nie
 ON było 2 tygodnie. W kąpiel kolarstwo się niemasz, nie kalendarz solarow na.
 mydlić się i musiano wychodzić, tak że nie mógł splukać mydła.

Spacer w kilka dni po tygod. skutkiem czego wężniowie wolerii.
 wali wielki brak wolnego powietrza i świeżości, a byli też wstrząśnieni, że
 nie mogli chodzić na spacer.

Obory praca w Meksykanie i w okolicy na Kalymie: Przymityw-
 ne baraki drewniane, lub dwie namioty t. zw. „pakatki”. Baraki
 wywołane dnym kolerycznym, lub wysokim parhanem, w w.
 gach obory wierzyski dła sturty. Gdy który wężniowie podał
 do dnu na odległości 3 m. wstrząśnisk strzał bez jakiego kula
 wiek i przednie.

W barakach praca przeważnie dwupiętrowe, mniej znajdowało
 się 3 i 4 piętrowych. Praca niski temp, że nie można było praco na
 Onich i siasie. W niektórych barakach znajdował się stół z ławkami i
 Oborka z wodą do picia. Spowodili wiskryje ilości wężniowych -
 obory były przepiękne.

Warunki higieniczne w opłakany stan, zimno, brudno, plus-
 kwy i wazy, brak poscieli i bielizny. Spowodili braku poscieli, - wężniowie
 spali w ubraniu i obuwii w kilka tygodni. Obuwia z noży nie
 można było zejść spowodili kłębniery, skutkiem czego puchły noży.
 Dość często bywały choroby, to też wężniowie wnosili z pracy przymok-
 nicy, a w barakach nie mieli możliwości suszenia odzieży i też
 w mokrej odzieży kłębniowano się spaci.

Do kąpiel w oborach praca, przeważnie tylko nocą spw-
 wodili tego by nie stracił dnia pracy. Do terenu było odległość
 około 6 km., równocześnie odbywała się derenskijs, to też karko
 wala noc, a neno musiano iść do pracy.

Skład jeliców: Różnej narodowości, bowiem A. H. W. S. spec-
 jalnie stosowali metodę w praco czas wymieszanie wężniow,

gdyż obawiali się, by więźniowie nie zorganizowali się przeciw nim.
 Po wybuch wojny niemiecko-sowieckiej, następnie po zawarciu
 umowy polsko-sowieckiej, reszta polskich obywateli oddzielnie od
 innych narodowości. Wśród uwięzionych obywateli polskich, umy-
 słowali się, ukraińcy, białorusini, żydzi, mniejszość czeska, rumuńska, węg-
 rzy i Polacy. Więźniowie uczestniczyli przeważnie w przestępstwach
 politycznych, jak w propagandę antykomunistyczną, w służbę prasa-
 styczną o ustroju demokratycznym, w przekroczenie granicy, wtańci-
 wienie niemieckie i t.p. Większość uwięzionych stanowiła inteligencja a to:
 inżynierzy, wojskowi, funkcjonariusze, właściciele dóbr, rolnicy, in-
 żynierzy i t.p. Stosunki wzajemne nie były naderzętymi mi-
 ędzy uwięzionymi - spowodowało tego, że więźniowie byli różnej nawa-
 dowości, poglądów politycznych i stanowisk. Do tego przyczyni-
 ła się głód, brak odzieży i tytoniu, skutkiem czego zdarzały się mi-
 ędzy uwięzionymi kłótnie i kłótnie. Jednak było dość wiele wię-
 zionych (Polaków) którzy jak mogli tak sobie pomagali, a wro-
 żliwie odnieśli się korzystaniem z władzami politycznymi,
 zdobywającymi w najrozmaitym sposobie, skutkiem czego próby my-
 wali na słuch moralnie podupadłych.

Wycie w więzieniu: Godz. 6 to poludnie, do godz. 7 me-
 strzymywanie chleba, cukru i woły przygotowanej t.zw. "kuchni",
 wspólna modlitwa (której się sprzeciwiali N.W.W.S.) i niedanie, do 9 tej po-
 rządkowanie cel, następnie do godz. 12 tej wycie wycie a to: gra w sa-
 kry, karty i t.p. (Srechy i karty więzienny wyrob, srechy z chleba, rui
 karty z piędziesiąt od rapułek.) Sygnalizacja "morwego" przez stukanie do
 ścian i rozmowa przez rury klozetowe. Godz. 12 to obiad, około 14 tej
 kolarza o.g. 20 tej capstrzyk. Od obiadu do zaprawy, wycie jak do
 poludnia w tym 2 lub 3 razy dziennie wspólna modlitwa, wsa-
 mi raz na 2 lub 3 dni spacer około 10 min. Opowiadanie powieści
 wykład i t.p. Głód i praca przerwali N.W.W.S. przeważnie nocą, bo
 śpiem czas ten był dla nich najbardziej niebezpieczny do krad-
 -

wzrostu różnego rodzaju towarów.

Revolucja i ptaek na celi były uwarunkowane, gdyż kłopoty z więźniów otrzymane z domniemanej pucy, a w niej jednak odpowiednio ukryte „grupy” (pięć). Wzrosty takie dostawały się do cel w poddawanej rytmowi i uciążliwej (w opieraniu kółniczek, jęczmienia i t.p.) Otrzymanej rytmowi przeważnie obciążał się nie ze wszystkimi na celi.

Bezpośrednio efektownie występowało na celi w czasie sprowadzania proszków, kawy i wierzonym wprawy otrzymane, puch, chleb i papryka „kiszka” przygotowane uwoła. Nieudolnie co ma uczynić, czy otrzymane chleb ma rzeźić wolno, czy też kawałek powstrzymać do obrotu lub kolacji. Chleb wzięty od kilku razy, aż wreszcie skonsumował go zupełnie i miał opuszczyć do następnego dnia. Czas otrzymanie i spożycie chleba nazywano amnestją. Obrotu i kolacji więźniowie również spożywali z wielkim. Czasem otrzymaną rękę i pies był jej nie jał, W niepewno u swego prawnie dostawę lepszą.

Wesoło było na celi, gdyż była t. zw. „zakupka” czyli „kawał” mówiące po polsku rezerwanie na zakup w sklepiku więziennym woty kółko pierwszej potrzeby, jak chleb, papierosy i t. p. Wówczas już kawał na celi mógł sobie zakupić całego papierosa, lub chociaż rzeźić chleba. Takie szczęście jest rezerwanie na kupno w sklepiku więziennym bywało raz na miesiąc i to trzeba było uściśnić prosić nadzelnika więzienia.

W więzieniu wolności rodzinnej nie otrzymywali więźniowie, tak bywało, że nie jeden z więźniów chodził północy. Przez całą noc w więzieniach, wreszcie i obrotach obrotów musiło być świąt. To co bardzo skądś na wazy spiczym w publiku świąt.

Ważne prace; w obrotach pracy w Alexadanie i obrotach na półwyspie kadymskim. Praca bardzo ciężka, przeważnie roboty ziemne, przy budowie kamienicy, dróg, budynków, roboty leśne, w kopalniach wota i t. p. Wyznaczonych norm dziennych, mało kto

Stosunek władz N.H.W.D. do Polaków: Początkowo bardzo
wrogi - szczególnie stopień po zawarciu umowy polsko-sowieckiej,
jednak nie zupełnie, gdyż niejedni komisarze N.H.W.D. niechętnie uwolnili
z obozów obywateli polskich, a zwłaszcza ich stopień po różnych inter-
wencjach władz. Wyglądało to na samowolność wysoki, gdyż
nie chcieli się zastanawiać o istocie amnestycznej i o czasie obecnego
jest bardzo wiele naszych braci w obozach sowieckich

Propaganda komunistyczna jest prowadzona na wysoką ska-
łę w Z.S.R.B. i poza jej granicami, lecz fabryka. Każdy obywatel so-
wiecki, któremu jest wolno iść, musi prowadzić propagandę,
choć sam wie o tym, że jest ona fabryka, lecz z obawy przed przesied-
leniem go lub wyrestaurowaniem go tak czytać musi. Każdy wra-
my obywatel sowiecki wie o tym dobrze, że nie jest to u nich
ideja komunistyczna, lecz istny terror, straszenie rzyjki i wielki ob-
rót między i wrogi, gdyż tak jak jest u nich nie ma w żadnym kraju.

Pomoc lekarska w obozach i w całej Rosji jest niewielka, lecz brakuje
lekarstw.

Na moim pobyciu w Rosji w obozach zostali zastrzeleni Jan Ręka,
inżynier, w miesiącu sierpniu 1941 r. w obozie Maydan na 47 km. Wawer-
mann A, lat około 18, ślusarz, ze Lwowa, w drodze do obozów „czarna” i
3 (trzech) innych obywateli polskich niepamiętnych mi nazwisk i miejscow-
ości, w obozach Maydanu.

Thomasi w skutek choroby i uciążliwych, Dnia 4 grudnia 1941 r. Sta-
niławski Władysław, lat około 50, emeryt, pow. P.P. z Jędrzejowa - pow.
pow. Lwów. W ~~1941~~ miesiącu grudnia ¹⁹⁴¹ bliżej nie pamiętny mi
daty, A. Stankiewicz, lat około 30, pow. P.P. z niemałej mi miejscowości z Ma-
łopolski. Stefan Stankiewicz, lat około 38, komaty, pow. P.P. (wawiny) z Ma-
łopolski - Wielkich pow. Kółki, zmarł na statku „Lewickaja” - statku
w grudniu 1941 r. Zmarł A. ze Lwowa również na tym samym
statku i czasie. Ponadto zmarło trzech osób o nie pamiętnych mi
nazwiskach również na statku. Adam Kopeć, stolarz ze Lwowa

N. Czajkowski, sierżant, z Łeczek i około 6 osób polaków
zmarli w obozach Majdanów w 1941 r.

Łacznosci z krajem i rodziną nie miałem żadnej, mimo wielkich
starań się o to. Byłem trymowany w bardzo ścisłej izolacji.

Zwolniony byłem na raty, z miernością: Pierwszy raz zostałem
wyjętany z więzienia obozowego polskiego w d. 30 sierpnia 1941 r. do zwolnie-
nia i przewieziony do obozu zwolnionych, jednak nie zwolnili mnie
i zatrzymali nadal w obozie pracy, gdzie był bardzo osty rygor,
do dnia 8 grudnia 1941 r. W dniu 9. XII. 1941 r. otrzymałem dokument
zwolnienia, jednak nadal mieszkaniem w obozie, lecz nie tak sil-
nie stracony. Dnia 15 grudnia 1941 r. wstawiony do portu w Muzy-
skanie i zakwaterowany na statku „Sowieckaja-Zetuz” na którym przez ty-
dzień wędrowałem na północ, jednak statek tak silnie rumoził,
że nie mógł ruszyć z miejsca. Mroź ośrodek do 40 stopni, a w nocy
statku do około 25 stopni, skutkiem czego 4 osób polaków zmarło.
Gdy już ledwo zaczęły chować, obozowcy nas z tego statku zabra-
li z powrotem do obozu. Po kilku dniach wypoczynku, zabrano
nas na inny statek i przy pomocy kamierów lodowców
wypłynęliśmy do portu Biechtu-Nachotki obok Władywostoku.
Po przyjeździe do Biechtu-Nachotki zabrano nam dokumenty i
osadzono w obozie. Po czterech dniach, domo nam po 4 kg chleba
18.2 kg śledzi i po 1 pacuszce marchorki (nie Solni podwórny) odano
dokumenty zwolnienia i wysłano na stację skąd wyjechać naszym
do Nowosybirsk. Po pobycie kilku dni w Nowosybirsku i powro-
nieniu się z naszymi wózami wyjechałem do Irkutsk - tu
stanąłem do komisji przeludowej polsko-sowieckiej. Po komisji
wyjechałem do Ługowoj, gdzie się tworzyła 10 dywizja i zostałem
przyjęty do Armii Polskiej w dniu 5 marca 1942 r.

Podróż, o spoczynku i chłodzie z Khabaryn do Ługowoj trwała
3 miesiące, którą to normalnym ciecisz można było na miesiąc.

Ul. p. dnia 8. XII. 1943 r.

Stronów pisał.